Amalgamat

Paluch

Budzę się w nowej siódemie, drugą pokazuje Breitling
Trasa A4, pusty parking gdzieś na stacji
W głośnikach leci wake up in the new bugatti
Uśmiecham się do siebie, bo wygodniej mam niż tamci
Ktoś pisze mi o termin, sam nie wiem gdzie gram jutro
Kalendarz nie ma przerwy, przez kraj lecę jak UFO
Zwalniam do dwustu, rozsądek mówi wrzuć na luz
Kobieta w łóżku czeka, aż zbudzę ją ze snu
Dźwigam swój krzyż, choć mój raczej jest ze sklejki
Życia architekci niosą ołowiane belki
Na stracony czas nie pomogą żadne leki
Nawet bez pizgania fetki życie spierdala jak Pershing
Co sklep to kloszard, nie ciuchy Gosha
Nie mają grosza, a wóde funduje socjal
Ciepła klatka na blokach to ich ulubiony lokal
Przebłyski normalności w amalgamatowych plombach

Ja ciągle lecę, lecę by nadrobić czas
Bo tracę cenne życie, by zarobić hajs
A wszystko kruche tak jak tynki w starych bramach
Chcę by został po mnie ślad, nie tyko amalgamat
Lecę, lecę by nadrobić czas
Bo tracę cenne życie, by zarobić hajs
A wszystko kruche tak jak tynki w starych bramach
Chcę by został po mnie ślad, nie tyko amalgamat

Znowu lecę starym audi, cegła pod siedzeniami
Nie mam rodziny, ale chciałbym kiedyś ją wykarmić
Teraz zajęty misją, perspektywę mam mglistą
A wieczorem zbiję znowu drinem ten kortyzol
Taki los, taki los, ktoś pyka mi na mess
"Kurwa, Joda nawiń coś"
Ja myślę sobie, że to w sumie dość zabawna sprawa
Żeby zachować wolność to muszę ją narażać
Życie to hazard, a ja mam szczęście do kart
I zgodnie z powiedzeniem zbudzę się z typiarą, której nawet nie chcę znać
To chyba drzemie w nas, próbowałem już nie raz zmian
A kręcę się po rondzie, nie wiem który zjazd
W końcu mam i zawijam się z monetą
Zajadę gdzieś po flakon, znowu odkładam detox
Bycie normalnym ziomek, wiem to nie przychodzi lekko
Ty pierdol złote zęby jak te skruszone fetą

Ja ciągle lecę, lecę by nadrobić czas
Bo tracę cenne życie, by zarobić hajs
A wszystko kruche tak jak tynki w starych bramach
Chcę by został po mnie ślad, nie tyko amalgamat
Lecę, lecę by nadrobić czas
Bo tracę cenne życie, by zarobić hajs
A wszystko kruche tak jak tynki w starych bramach
Chcę by został po mnie ślad, nie tyko amalgamat

Yea, yea, jaki ojciec taki syn, wiesz
Nie lubiłem ludzi i zrobiłem z tego biznes
Puściliśmy Bajkę, połączyłem bloki z tunem
Atypowy to emocje, których już nie skopiujesz
Czas zamykał nas jak Gaara

Jak nie było co do aa włożyć, kto nam pomagał?
Jak Shikamaru z głową przez Krainę Cieni
Utonąłem w bajkach wtedy, chciałem żyć, a nie przeżyć
Nie patrz na ciuchy, zajrzyj ludziom do duszy
Bo ten co nie ma, nie da w gównie ci się zgubić
Dzieciaki z biednych rodzin, zawsze je wesprę
Bo żyłem tak jak wy, żyliśmy nędznie
Nie było na czynsz, a dziś kupuję chatę
Zostanie po mnie ślad jak na lufce po THC
I jeszcze jedno, zakładam kaptur na łeb
Zwykły chłopak, miasto Morąg, duży talent

Ja ciągle lecę, lecę by nadrobić czas
Bo tracę cenne życie, by zarobić hajs
A wszystko kruche tak jak tynki w starych bramach
Chcę by został po mnie ślad, nie tyko amalgamat
Lecę, lecę by nadrobić czas
Bo tracę cenne życie, by zarobić hajs
A wszystko kruche tak jak tynki w starych bramach
Chcę by został po mnie ślad, nie tyko amalgamat

Tištěno z pisnicky-akordy.cz Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!